CZĘŚĆ XIX. № 18. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK, 3/15 MARCA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 2/14 *Marca*.

Przez roskaz dzienny CESARSKI z d. 27 Lutego, Isnpektor odwodowej jazdy, Jenerał jazdy hrabia *Witt*, otrzymuje urlop za granicę, na cztery miesiące, dla poratowania zdrowia.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kapituły orderów z d. 29 Stycznia, mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 4 klassy, urzędnik do szczególnych poleceń przy Wileńskim Wojennym Gubernatorze, Radzca Dworu *Warsanofiew;* a z dnia 3 Lutego, orderu Św. Stanisława 4 klassy, Rządzca Kancellaryi Jenerał-Gubernatora Smoleńskiego, Witebskiego i Mohylewskiego, Kolleg. Asses. *Sklarenko* i Pomocnik Sekretarza, Radzca honor. von *Zeitlich*.

Ukazy Rządzącego Senatu.

S 1 Departamentu.

7 Lutego. O potwierdzonych przez N. CESARZA zdaniach Komitetu Ministrów 15 i 29 Listopada 1838 roku, tyczących się posyłania lekarzy do prywatnych górniczych zakładów od Górnego zarządu, jeśli ich nie mają sami właściciele zakładów.

14 tegoż m. Z ogłoszeniem trzeciego okolnego listu wydanego do Izb Skarbowych przez Ministra Skarbu, w celu objaśnienia wątpliwości jakie się dały dostrzedz przy wykonaniu prawa o akcyzie od tytuniu.

18 tegoż m. (z ogóln. Zgrom. trzech pierw. Depart.) Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA na d. 7 Stycznia b. r., Zdania Rady Państwa na skutek którego artykuły Układu Praw Cywilnych 1148, 1149 i 1650 członkom i urzędnikom izb i urzędów w których się odbywają licytacye i wydzierżawienia zabraniające stawać do tych licytacyj, mają się rościągać i do członków wybieranych przez stan kupiecki.

S 1 Departamentu.

13 tegoż m. Z ogłoszeniem roskazu N. CESARZA 17 Stycznia b. r., o pensyi emerytalnej jaka ma być płacona podoficerom kwarantannowej straży, którzy nie zechcą być awansowanemi na oficerów.

15 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA na d. 4 Stycznia b. r., Zdania Rady Państwa, którem przepisują się prawidła o zapisaniu wysyłanych do Syberyi na mieszkanie mieszczan i włościan, do tamecznych zgromadzeń kupieckich, miejskich i włościańskich.

Tegoż dnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA na d. 20 Stycznia b. r., Zdania Rady Państwa, o pensyach i wynoszeniu do rang medyków, sprawujących obowiąski w ogólnej cywilnej służbie.

18 tegoż m. Z ogłoszeniem nakazanej przez N. CESARZA, surowej nagany członkom i sekretarzowi Mohylewskiego Gubernialnego Rządu, którzy od Marca 1835 do Marca 1838 r., nie przywiedli do skutku zalecenia Rządzącego Senatu, danego w sprawie jenerała Bibikow i sukcessorów xżny Lubomirskiej.

21 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA na d. 21 Stycznia b. r., przełożenia Petersburskiej Rady Opiekuńczej, na mocy którego, potwierdzone przez N. CESARZA Zdanie Rady Państwa 30 Stycz. 1835, o wyborze z osób wolnego stanu dozorców nad uczniami w zakładach podwładnych Ministerstwu Oświecenia, ma być zastosowane i do zakładów podwładnych Radzie Opiekuńczej.

22 tegoż m. (z ogóln. Zgrom. trzech pierwsz. Depart.) Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA na d. 7 Stycznia b. r., Zdania Rady Państwa, dopełniającego Układ Praw w artykułach 286 i 404 Tomu IX, 105 i 112 Tomu X, tyczących się przysposobienia dzieci podrzutków lub niepamiętających swego pochodzenia.

16 tegoż m. (s 1 Depart.) Z ogłoszeniem Ustawy Wyższego Handlowego Instytutu (Высшій Коммерческій Пенсі-

онъ) w Petersburgu potwierdzonej przez N. Cesarza, 27 Stycznia b. r., (Instytut ten będzie miał na celu kształcenie dzieci obywateli honorowych (Почетныхъ гражданъ), kupców dwóch pierwszych gildyj i gości zagranicznych do wyższych działań handlowych i przygotowanie ich wyłącznie na *negocyantów*.— Liczba uczniów 50.— Na przyjęcie dzieci kupców trzeciej gildyi trzeba szczególnego zezwolenia Rady Instytutu. Instytut zostaje pod bezpośrednią opieką i zarządem Ministra Skarbu; zawiaduje nim Rada złożona ze znakomitszych negocyantów. — Instytut utrzymuje się z opłaty za pensyonariuszów po 2,000 r. na rok. Pensyonariusze przyjmują się nie młodsi od lat 10 i nie starsi nad lat 14. Instytut zostanie otworzony kiedy się zbierze chcących umieścić do 20 pensyonariuszów.)

18 tegoż m. (s 1 Depart.) Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza na d. 10 Stycznia b. r., Zdania Komitetu Ministrów, zabraniającego właścicielom w kraju Zakaukazkim przeprowadzać tam Rossyjskich włościan i przedawać będących tam poddanych i włościan, dopóki kraj tameczny ostatecznie nie zostanie urządzonym.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 26 Lutego. «Dostrzegacz Austryacki» z d. 16 b. m. zawiera uastępny artykuł we względzie zerwania stosunków Austryi z Belgią, s powodu przyjęcia do służby Belgijskiej jenerała Skrzyneckiego.

«Po zniesieniu powstania Polskiego (mówi ta urzędowa gazeta), Cesarz Jmć Franciszek dał schronienie w Państwach Austryackich byłemu naczelnemu wodzowi armii rokoszan, na własną jego prośbę i za daném przyrzeczeniem iż pozostanie spokojnym.

«13 Stycznia b, r. jenerał oddalił się skrycie s Pragi, gdzie od kilku lat z rodziną swoją był zamieszkał, i gdzie używał zupełnej swobody. W chwili odjazdu zostawił list którym oznajmuje Rządowi Cesarsko-Królewskiemu że udaje się do Belgii dla objęcia tam urzędu wojskowego który mu przez Rząd tego kraju został ofiarowany.

«Przejęty uczuciem, że s podobnego wezwania, jeżeli to rzeczywiście miało miejsce, wynika uchybienie godności Monarszéj i naruszenie względów winnych Mu ze strony Mocarstwa cudzoziemskiego, N. Cesarz Jmć, jak skoro powziął wiadomość o wydaleniu się s Pragi byłego jenerała Skrzyneckiego, polecił przesłać roskazy sprawującemu interesa Cesarsko-Królewskie w Bruxelli, iżby oświadczył Rządowi Belgijskiemu: że jeżeli Skrzynecki będzie przyjęty lub nadal utrzymany w służbie Belgijskiej, w takim razie dalsze stosnnki dyplomatyczne między dworami Cesarskim Austryackim i Królewskim Belgijskim istnąć nie będą mogły, lecz że takowa przerwa nie przeszkodzi udziałowi Dworu Austryackiego w układach o pokoj, przedsięwziętych przez konferencyą Londyńską.

«Gdy oświadczenie, uczynione na mocy takich instrukcyj przez zastępcę posła Cesarsko-Królewskiego nie zostało należycie zadośćuczynione przez Rząd Belgijski, przeto hrabia Rechberg, ze swą legacyą, opuścił Bruxellę 6 Lutego, a z drugiej strony zapowiedziano w imieniu Cesarza posłowi Belgijskiemu, umocowanemu przy dworze J. C. K. Mości, że dyplomatyczne jego przy tym Dworze obowiązki ustają.»

Londyn 25 Lutego. Po ostrych rozprawach między lordami Roden i Charleville z jednej, a lordem Normanby z drugiej strony w przedmiocie zabicia lorda Norbury, i s których dało się widzieć że na rozmaitych punktach Irlandyi zatrzymano trzech ludzi podejrzanych o należenie do tej zbrodni, zawiązują się długie spory o obecnym stanie siły morskiej angielskiej. Lord Colchester w długiej mowie porównywa stan teraźniejszy tych sił ze stanem w jakim były w roku 1823. Dowodzi że się od tego czasu zmniejszyły i straciły na porównaniu z innemi morskiemi mocarstwami. Mniema że flota angielska nie jest dość silna iżby mogła się oprzeć, w przypadku wojny, flotom nieprzyjacielskim. Kończy na wniosku iżby złożone były wykazy liczby majtków w latach 1818, 1823, 1828, 1833 i 1838, i okrętów wojennych.

Lord Minto, pierwszy lord Admiralicyi, występuje w jej obronie i dowodzi że wszystkie rozumowania szlachetnego lorda oparte są na fałszywej zasadzie, mianowicie na życzeniu, iżby flota zostawała na jednakowej stopie tak w czasie wojny, jako i pokoju. Wszystko, czego można wymagać, jest, iżby w nadzwyczajnych razach, potrzebna liczba zbrojnych okrętów była na zawołanie, a że tak jest, dowodzą wypadki Kanadyjskie. Jakoż, w roku przeszłym, nietylko siła morska w Ameryce północnej natychmiast powiększona została, ale nadto miano na rozrządzenie siedem okrętów dla przewożenia wojsk do Kanady. W skutku długich rozpraw, w których jedni popierali wnioski lorda Colchester a drudzy je zbijali, lord Melbourne, w imieniu całego ministerstwa oświadcza, że bierze na siebie odpowiedzialność za stan obecny i użycie sił morskich. Twierdzi że niemądrze by było trzymać w czasie pokoju marynarkę nz stopie wojny i przez to dawać uczuć krajowi jednę z największych klęsk wojny, to jest wyczerpanie pieniężnych środków. Minister zbija potém dowodzenia lorda Colchester. «Co do Rossyi, mówi lord Melbourne, mam największą ufność w jej chęci utrzymania pokoju, a oadewszystko w szczerości i prawości charakteru, które odznaczają jej Władzcę». Kończy dodając, że nic nie zapowiada teraz naruszenia pokoju i że żadne Mocarstwo nie czuje tyle korzyści zwiąsków z Anglią i nie życzy ich utrwalenia, ile Rossya, pomimo nieszczęśliwych trudności zaszłych w Persyi. Po tej mowie udzielenie wykazów żądanych przez lorda Colchester, nie spotyka oporu ze strony ministrów.

Na posiedz. 25, Izba słucha bezsprzecznie powtórnego czytania billu ministeryalnego mającego na celu ulepszenie prawa o ubogich w Irlandyi, które w roku przeszłym było przyjęte. Margrabia Normanby składa wyciągi z depeszów obebranych s Kanady od sira John Colborne.

Izba Niższa. Na posiedzeniu 25 b. m. na wniosek lorda John Russell, odczytany poraz drugi został bill, mający na celu stosowniejsze rozrządzenie posad i dochodów duchownych panującego kościoła. Bill ten jest dalszym ciągiem reformy zaczętej za ministerstwa lorda Grey, posuwanej dalej przez sira Roberta Peel, a udoskonalonej przez lorda Melbourne. Podług niego najmniejsze plebanie będą przynosiły dochodu 300 funtów sterl. Plan ministrowski dość dobrze przez wszystkie stronnictwa był przyjęty.

Potém, na wniosek P. Fox Maule, po raz drugi odczytano bez oporu bill wprowadzający niektóre poprawy w przyjętym już akcie urządzającym wiek i godziny pracy dzieci używanych do robot po fabrykach.

— Nowy Lord Namiestnik nie jest jeszcze mianowany. Wnoszą iż wybór Królowej padnie na lorda Albemarle. *(p. n.)*

— Nowy podsekretarz Stanu do osad, mianowany na miejsce sira G. Grey, który został audytorem jeneralnym armii, P. Labouchère, przed tém vice-prezes Biura handlowego, jest człowiek dobrze obeznany z interesami osad amerykańskich i z mianowania jego spodziewają się wielkiego pożytku w tej części zarządu.

— W skutek ostatnich rozpraw parlamentowych o prawach zbożowych i odrzucenia wniosku względem pozwolenia stanąć deputatom u kratek izb, ci deputaci opuścili Londyn w celu porozumienia się s temi co ich wysłali, o dalszych środkach działania. W celu walnej o tém narady zapowiedziane jest na 8 Marca wielkie zgromadzenie w Manchester.

— Zamierzają w Londynie założyć kompaniją dla połączenia miasta Kolonii z Londynem za pomocą stałej parowej żeglugi. Kupcy angielscy rokują stąd sobie wielkie korzyści handlowe, zwłaszcza s powodu zawartego z Austryą traktatu. Nadto, tą drogą, chodzić będzie w najprędszym czasie poczta Indyj Wschodnich na Alexandryą i Wenecyą.

— Kilka najpierwszych domów handlowych, jako Baring, Gladstone, Rothschild i t. d. podało do ministrów prośbę o pozwolenie ustanowienia linii statków parowych któreby stale odbywały podróże między Falmouth a Ameryką południową, zawijając po drodze do Madery, wysp Kanaryjskich, wysp Cap Vert, i udając się stamtąd do Fernamboue, Bahia, Rio-Janeiro, Monte-Video i Buenos-Ayres. Teraz kommunikacye s temi ważnemi stanowiskami, oparte na żegludze zwyczajnej, s trudnością i nie we wszystkich porach roku się odbywają.

— Zarząd Muzeum Brytańskiego w Londynie nakazał izby noty muzyczne, leżące bez porządku w jego składach w wielkiej ilości, były uporządkowane, spisane i przygotowane dla publicznego użytku. To rozporządzenie nader jest ważnem dla historyi muzyki; gdyż większa część nót rękopisnych należy do odległej starożytności i wcale dotąd nie była znana. Pomiędzy niemi są kompozycye Królów Angielskich. Dzienniki przypominają s tego powodu że w Bibliotece szkoły Wallijskiej Inn's (Gray's road) znajduje się zbiór xiąg muzycznych, pisanych nótami, używanemi przez dawnych bardów, lecz których dotąd nikt wyczytać nie potrafił.

Paryż 25 Lutego. Podług listów z Mexyku, błędną jest wiadomość jakoby rząd tego kraju wydał pozwolenia na uzbrajanie korsarskich okrętów w celu ścigania statków francuskich. Ta wiadomość, którą s pewnością na giełdzie w Bordeaux twierdzono, ożywiła handel na nowo.

— Gazety z Nowego Orleanu, pod dniem 24 Stycznia donoszą: «Z listów prywatnych z Mexyku daje się widzieć że P. Packenham, konsul jeneralny angielski, zamiast wdawać się za sprawą Mexykanów, łączy się owszem s francuzami w celu otrzymania wynagrodzenia za szkody wyrządzone poddanym angielskim. Mniemają powszechnie że jeżeli Rząd nie uczyni natychmiast zadość żądaniom P. Packenham, flota angielska wespół s francuzką działać będzie ku zmuszeniu tego rządu do wypłaty. Twierdzą nadto że Rząd Stanów Zjednoczonych wezwany był do połączenia się s koalicyą angielsko-francuską, ale odmówił, nie chcąc mieszać się do spraw politycznych gabinetów Europejskich.

NOWINY Z HISZPANII.

Wszyscy są w oczekiwaniu jakichś stanowczych wypadków, do których gazety Rządowe lub rządowi przychylne, nie przestają przygotowywać umysły, dowodząc że w razach nadzwyczajnych ministrowie mogą przybierać nadzwyczajną władzę, że do wybierania podatków niekoniecznie potrzebne jest upoważnienie izb parlamentowych i t. p. Spodziewają się co chwila mianowania dyktatora.

— Jenerał Alaix wyraźnie się poróżnił z Espartero albowiem wydalił ulubionego mu kapitana jeneralnego Andaluzyi hrabię Clonard i mianował na jego miejsce jenerała Caratala. Mniemają że i baron Meer tym sposobem zmieniony zostanie.

— Don Carlos nadał szczególne władze jenerałowi Maroto, na mocy czego ten aresztował wodzów karlistowskich Guergué, Garcia, Sanz, brygadyera Florenzio Sanz, intendenta jener. Ochoa, i intendentów Viriz i Ibanez. *(Patrz niżej.)*

— Reszta rozpierzchłej już bandy Munagorri, przeszła na lewy brzeg Bidassoa. Sam ten wódz ścigany od swoich schronił się do Francyi i jest teraz w Behobie.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Bruxella 28 Lutego. Miasto nasze jest w części zalane wodą. 25go, już komunikacya po drodze żelaznej w wielu miejscach była przerwana. Odtąd wody jeszcze się podniosły.

— Rząd nieprzestaje dzielnie czuwać nad spokojnością publiczną. Kilku burzliwych polaków wysłano za granicę. Skrzyneckiemu dano też, jak mówią, do zrozumienia, że Rząd wielce byłby mu obowiązanym, gdyby sam, z własnego natchnienia, zechciał kraj opuścić. Nie małe wrażenie sprawiło uwięzienie dwóch zawołanych radykalistów Bartels i

Kats, którzy jawnie opowiadali swoję szaloną naukę na placach publicznych i w koszarach wojska.

Londyn 28 Lutego. Zdaje się być pewną rzeczą że Rząd wezwał lorda Clarendon, posła w Madrycie, na urząd Lorda-Namiestnika Irlandyi i że czeka od niego odpowiedzi.

— «Times» mówi o pożyczce negocyowanej tu dla Rządu hiszpańskiego, jako o rzeczy niepodobnej do uskutecznienia i godnej śmiechu.

— Podług listów z Alexandryi nowy bunt wybuchnął pomiędzy góralami w Syryi.

— Dzienniki amerykańskie, odebrane po 3 Lutego, donoszą że okropny huragan nawiedził miasto New-York, i sprawił szkody szacowane na kilkanaście miljonów dollarów. Taż burza dała się czuć i w Filadelfii, gdzie nawet niemało ludzi utraciło życie.

Pazyż 28 Lutego. Usiłowania sprzecznych stronnictw, dla zakłócenia umysłów we Francyi i wciągnienia ludu do czynnego objawiania wmówionych weń niechęci, zwłaszcza w odbywającem się teraz wyborowém przesileniu, zaczynają przynosić swoje owoce. Na wielu punktach Francyi wynikły rozruchy. W Lodève i gminie Génerac przyszło nawet do czynów. Skąd inąd w zachodnich departamentach podburzają lud pogłoskami o powrócie xiężny Berry i nowém na rzecz Henryka V powstaniu.

Madryt 20 Lutego. Królowa Regentka jest obłożnie chora.

— 18 b. m. zabierało się na rozruchy w stolicy; tłumy ludu w groźnej postawie zebrały się przed domem byłego rządzcy Malagi, Palarea, ale rozpędzone były przez wojsko. Przed domem Palarea zaciąga teraz na wartę mały oddział od 10 ludzi.

— S pewnością wiadomo teraz że w Gibraltar jest junta karlistowska, która rozrządza znacznemi summami i wysyła emisaryuszów na wszystkie strony.

— Donoszą z Bayonny, z d. 26 Lutego: «Teraz dowiedzioną już jest rzeczą że Maroto, który kazał sądzić i rozstrzelać kilku jenerałów Karlistowskich, działał bez żadnego od d. Carlosa upoważnienia, i bez jego nawet wiedzy, w celu pozbycia się osobistych nieprzyjaciół. Don Carlos wydał odezwę, obwieszczającą Maroto i tych co go słuchają, za zdrajców, i wyjętych s pod prawa. Twierdzą że Maroto, z ośmiu bataljonami, przeszedł do nieprzyjaciela.

— Piszą w «Mémorial Bordelais» z d. 25 Lutego: «Infant don Sebastian i minister wojny don Carlosa, margr. Valdespina, schronili się do Vera, żeby stamtąd, w razie większych niebeśpieczeństw, szukać przytułku we Francyi. Don Carlos ze wszystkiemi siłami udał się do Estella, gdzie sam stanie na czele wojska dla ścigania Maroto».

Amsterdam 27 Lutego. Podług gazet Hollenderskich podpisany został traktat handlowy między Stanami Zjednoczonemi i Królestwem Niderlandów.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Literatura.

CHOROBY MORALNE XIX WIEKU.

UKRAINOMANIA.

(Dokończenie.)

Alboż poezya tylko na Ukrainie? Pełoo jej w dziejach, na każdej karcie, w każdym kroku Królów, rycerzy, w każdym najsuchszym dyplomacie. Jeśli niechcecie historyi, alboż nie ma podań? — podań poetycznych, w Wielko-polsce, na Rusi, w Krakowie i na Żmudzi, na Mazowszu, na Podlasiu, w Halickiem, na ruinach Krewa, pod murami Smoleńska, w Białowieżskiej puszczy — wszędzie znajdziecie podania, wszędzie jest poezya. Każdy je ma pod bokiem u siebie, w sobie, pocóż ją z Ukrainy sprowadzać? Nawet miasta, najprozaiczniejsze ziemi kąty, mają stare wspomnienia które się już skrystalizowały latami w poetyczne bryły — byłoby największą niesprawiedliwością zawsze w Ukrainę po tę wodę chodzić.

Lecz łatwiej podobno, i w tém tajemnica, wziąść już stworzony przez poetę świat i w nim nowe tylko osoby pomieścić, niż cały swoj świat tworzyć przez siebie na nowo. Bo i Ukraiński poetyczny świat nie jest tem na Ukrainie; poeci go stworzyli, trochę z rysów danych, trochę z wyobraźni. P. M. Gr. zwolennik szkoły Ukraińskiej, sam wyznaje, że długo bardzo w Ukrainie nie mógł się dopatrzyć poetycznej strony. Wszystko bowiem zależy od tego jak i kto patrzy.

W tym sposobie jak na Ukrainie jest poezya wszędzie, gdzie tylko jest mogiła, podanie, las, góra, step, błoto, kawał nieba, gdzie jest smętarz i człowiek, gdzie są wspomnienia od kolebki, wszędzie jest poezyi zaród, nasienie. To nasienie, jak ewangeliczne, pada różnie, i dla tego rzadko wschodzi; wina gruntu i okoliczności, nie nasienia. — Gdzie pójdzie prawdziwy geniusz poetyczny, poniesie wszędzie z sobą poezyą. Chcielibysmy o tym aforyzmie wszystkich przekonać, że narodowa poezya nie kryje się po kątach, lecz rozlana jest wszędzie. Pokazuje się wcześniej tam lub owdzie wyprowadzona na jaw ręką geniuszu. W niegdyś polskim kraju, alboż niemają swojej poezyi Krakowianie, Górale, Czerwono-Rusini, Wielkopolanie, nawet swojej wyłącznie i charakterystycznie. Podlasie tak dawno Rusią osiadłe, ma swoje pieśni, zabobony, obyczaje, pamiątki, ma swoją fizyonomiją odrębną i poezyą swoją. Litwa właściwa o jakże bogata w padania i pieśni, a jednak jak je pierwszy wielki poeta z jednej strony pokazał, tak dotąd z tej tylko strony je obrabiają naśladowcy. A może też nie cała poezya Litwy w boju z zakonem, w Kowieńskiej dolinie i dziejach XIV wieku. Niewiem kiedy, lecz urodzi się Litwin, który zapewne w macierzystej swej mowie zanuci o Litwie, przejąwszy się nią głęboko, i zikogo nie naśladując. Wołyń jest zasłany, nakryty, przerosły poezyą, ale w nim trzeba się też urodzić, lub długo pożyć; od gruzów Łuckiego zamku, który dziś jeszcze zdaje się wy-

dychać po uczcie 1429, gdzie jeszcze w ustach nawet ludu jest Witolda imię, od Żytomierskich Gedeminowych mogił, od ruin zamku i grobu Koreckich xząt, wszędzie gdzie jest kurhan, wał, horodyszcze, zamczysko, jest też w piersi ludu podanie. Za cóż wszystkiej poezyi szukać w Ukrainie?

Smieszną jest zawsze rzeczą na zimno się zapalać i udawać natchnienie. Nie pojmujemy zaś aby ktoś synem Ukrainy nie będąc, przejął się tym krajem z rozmysłu, tak dalece, iżby aż z tego urodził cóś prawdziwie poetycznego. Będzie to zawsze poezya sztuczna, lecz, aby ją wzięto za rodzimą, potrzeba geniuszu Goëthego, który pisząc wszystko na chłodno, wmówił światu doskonale naśladowane natchnienie, chociaż je tylko sztucznie w sobie przypuszczał. (*)

Powtarzam, że nie w jednej Ukrainie jest poezya, nie w jednej Kozaczyźnie poetyczne życie, nie po słobodach tylko i futorach podania, nie tam tylko wszystkie skarby natchnień. Czemuż w koło siebie nie patrzeć i o swej nie iść sile, bez przewodnika i poganiacza. Zawszeż ta owca wypchana będzie musiała iść na przód, żeby za sobą trzodę poprowadzić?

Niestety —zawsze!—tak się dzieje na całym świecie, jest to choroba wspólna wszystkim krajom, były mody w Europie pisać o Chinach, o Afryce i Beduinach, o Negrach, o Grecyi, o średnich wiekach i—t. p. u nas tak samo jest moda Ukrainy.

Na szczęście naśladowcom nie łatwo się tam przebierze poezyj, a ze swojej natury jest ona łatwą naśladowcom, ma formy i myśli sobie właściwe dość nie trudne do warjowania. Raz stworzony przez mistrzów świat, łatwo teraz zaludniać. Zbiór pieśni Maxymowicza i Historya Kozaczyzny niemało się do tego zapału przyczyniły. To pokazuje że do poezyi sztucznéj, jaką jest prawie wszystka dzisiejsza, potrzeba przygotowawczych materjałów pisanych, poznania filozoficznego rzeczy, rozbioru rozumowanego i systemaftycznego—wcale czystemu natchnieniu przeciwnych.

Natchnieni są Rozbojnicy Schillera, ale to obraz idealny i nie narodowy—Goetz Göthego jest narodowy, lecz sztuczny. Prawdziwie narodowemi są pieśni i podania w stanie swym przyrodzonym, lub podobne im dzieła pisane przez ludzi więcej natchnionych niż systematycznie uczonych i po sztukmistrzowsku biegłych. Inni wyrabiają na wzór narodowych naśladowania takie, jakiemi były niedawno modne meble z nieociosanych niby kijków naiwnie plecione, nad którémi w istocie długo snycerz dłubał, nim je podobnemi do naturalnych uczynił. Do rzadkich dzieł natchnionych narodowych w toku nawet należy sprawiedliwie policzyć piosnki wieśniacze z nad Niemna; ten co je pisał nie był może sztukmistrzem lub był nim z taką sztuką iż wszelki ślad utaił. Nie on pieśń opanował, pieśń jego opanowała. Lecz takich—bardzo niewielu. Dziś naśladowanie poezyi ludu jest trudniejszem niż kiedykolwiek, dalekośmy od niego odbiegli. trudno się jego życiem, wyobrażeniami, duchem przejąć—trudno się wcielić w ten świat dzikich pamiątek, który niedowiarstwo nasze, filozofja, i wiadomości historyczne niemiłosiernie szarpią. Żal nam wiary i natchnienia ale nie w naszej mocy pogodzić jej z dzisiejszą cywilizacyą, choć ją utrapionym sposobem chcą z niemi pożenić. Prawdziwa to poezya kiedy poeta tak się przejmie przedmiotem, iż w nim żyje zupełnie; im więc bliższy jego świat któren tworzy, tém większa doskonałości nadzieja. Tak w poezyach A. G. wierzę w «Kniażnina» acz słabiej odmalowanego, bardziej niż w «Starostę Kaniowskiego,» bo Kniażnin jest niejako autorowi rodzonym bratem. Takim go przynajmniej odmalował i widział. Niegdyś bliżej byliśmy ludu cywilizacyą, wyobrażeniami; jego poezya była dostępniejsza; dziś się trzeba prawie w nowego przerabiać człowieka, aby ją jak należy uczuć, cóż dopiero aby ją prawdziwą i natchnioną stworzyć.

Nawet w zawołanej literaturze Ukraińskiej tło i akcessoria są Ukraińskie, nie myśli i uczucia nawet, w których się przebija cale inny świat, wcale nie kozaczyzna, nie step, ani Ukraina.

Pisano nam niedawno o biednym chłopcu złotnika, który poszedł do Konstantynopola pożyć z turkami, obeznać się z ich obyczajami, aby potém mógł napisać dramat historyczny turecki. Ten czeladnik złotnika, czuł podobno najlepiej jakim się sposobem tworzyć powinna poezya narodowa, nosząca wszystkie cechy miejscowej i okolicznościowej prawdy.—Kto chce śpiewać o Ukrainie, niech tam wprzód pożyje, niech się z nią połączy węzłem wspomnień i przyjmie ją za matkę—naówczas dopiero będzie miał prawo śpiewać ją natchniony, i nieposądzany o naśladownictwo. Lecz czyż nie prościej szukać przedmiotów bliżej — kiedy natchnienie i poezya są w duszy człowieka, nie w pewnej krainie i stronie. Bo, powtarzamy, poezya jest wszędzie, potrzeba geniuszu któryby ją wydobył na wierzch i źródło żywe wyprowadził. Jeśli Ukrainy żywot i pamiątki są excentryczniejsze od innych, płodniejsze we wspomnienia, łatwiejsze, bo już na wpół w ustach ludu obrobione dają śpiewy, jeśli, że tak powiem, na tamtej ziemi lepiej się udaje poezya: czyż dla tego swoje strony opuszczać i tam się wynosić??

J. J. Kraszewski.

Omelno. d. 10 Lutego
1839 roku.

(*) Niewiem jak dalece to twierdzenie może być trafném; sam tylko Goethe mógłby na to pytanie dać zaspokajającą odpowiedź. O złych wierszach możemy wyrokować że nie są owocem natchnienia, bo w nich są niewątpliwe symptomata stanu odjemnego; ale jak możemy to powiedzieć o dobrej, o takiej poezyi, jak Goethe'go, który słusznie mógłby odrzec:

«By mię sądzić, nie ziemną trzeba być, lecz wemnie.»

Skąd, ktokolwiek prócz Boga i samego poety, może wiedzieć o wewnętrznym stanie jego w chwili pisania poezyi? ani tu cokolwiek stanowią zewnętrzne cechy, które, częstokroć i najczęściej, nic wspólnego ze stanem duszy nie mają. P. Kraszewski w tém miejscu jest w sprzeczności s tém, co sam za sobą do Pana M. Gr., napisał w 97 numerze przeszłorocznego Tygodnika. *(Wyd.)*

Historya.

MONTENEGRO I MONTENEGRYNI.

(Ciąg dalszy.)

Przywiedzione szczegóły dość dokładne dać nam mogą wyobrażenie o stanie prawnym społeczeństwa Czarnogórskiego. Obraz ten były zupełnie dokładnym gdyby szanowny Wuk Stefanowicz był nam kilka jeszcze wiadomości udzielił o prawie spadkowém i o stosunkach majątkowych między członkami familii. W braku takowych wolno nam się tylko domyślać, iż stosunki te tak samo są urządzone, jak w dawnej sławiańszczyznie. Podajmy jeszcze w krótkości opis obrzędów ślubnych w Montenegro. Wiele w opisie tym dostrzeżemy ciekawych szczegółów, przedstawiających uderzające podobieństwo z naszemi obrzędami ślubnemi, zachowywanemi dotąd między ludem wiejskim. Zawiązanie związku małżeńskiego nietylko w Montenegro ale i w całej Serwii, zawsze jest dziełem nie zawierających związek takowy, ale ich rodziców. Mniej w razach takowych zważa się na przychylność wzajemną osób, które mają się s sobą połączyć; więcej na wzgląd zasługuje znaczenie i godność familii, do której osoby należą. Zwykle łączą się osoby które się wcale nie znają. Panna Młoda nie wnosi żadnego posagu, owszem, potrzeba za nię zapłacić krewnym. Wostatnich czasach tak się cena Panien Młodych w Serwii podniosła, iż ubodzy mężczyzni wcale żenić się nie mogli. To skłoniło Jerzego Czarnego do ustanowienia stałej ceny. Dla zwerbowania Panny Młodej zwykle sam ojciec młodzieńca lub brat jego wybierają się do domu jej rodzicielskiego. W każdym razie werbownicy zalecać się powinni darem ujmującej wymowy; inaczej starania ich pozostają bez skutku. Werbownicy stają zwykle wieczorem w domie ojcowskim Panny Młodej, niosąc s sobą w drewnianych flaszach wódkę lub wino i srebrną lub złotą monetę, albo też pierścionek, który, jeżeli oświadczenie przyjęte zostanie, Pannie Młodej zostawiają. Po oświadczeniu zamiaru przybycia, werbownik podaje ojcu dziewicy, o którą się stara, flaszę; jeżeli ojciec flaszę przyjmie i z niej pije, znakiem to jest przyjęcia oświadczenia. Jeżeli wymówi się, werbownicy wracają: albo opuszczając zupełnie zamiar starania się o Pannę Młodą, albo odkładając zamiar ten do czasu późniejszego. Po przyjęciu oświadczenia werbownicy strzelają s pistoletów. Pomimo przyjęcia oświadczenia, Panna Młoda nie pokazuje się werbownikom; dopiero później, przy ostatecznych układach, przedstawia ją ojciec. Często rodzice zawierają układ o małżeństwo dzieci, będących jeszcze w niemowlęctwie. Jeżeli kilka jest córek w jednym domu, należy wnieść żądanie o rękę najsarszej; prośba o młodszą byłaby wielką obrazą. Skoro oświadczenie przyjętem zostanie już żadna ze stron nie może odstąpić od układu, chyba żeby chciała się wystawić na nieprzyjaźń i zemstę familii pokrzywdzonej. Także w ciągu trwających układów uważanoby za obrazę, gdyby kto inny zgłosił się o rękę werbowanej dziewicy. Podług prawideł obrzędu Greckiego, ślub niemoże mieć miejsca przed 12 rokiem Panny Młodej, a przed 14 Pana Młodego. Jednak układ o małżeństwo zwykle wiek ten wyprzedza; w takim razie zaręczone osoby dorastają w domu rodzicielskim. Nie tylko o czas ślubu, ale i o liczbę gości, których przyprowadza Pan Młody układają się strony. Goście takowi zowią się *swatami.* Między swatami pierwsze miejsce trzymają: *Stary swat*, *kum*, *Pierwiżenac*, *Barjaktar*, *Wojewoda* i *Diewer* czyli *Drużbowie.* Zwykle jest dwóch drużbów, jeden idzie po prawej ręce, drugi po lewej panny młodej. W Serwii, oprócz wzmiankowanych osób, figuruje jeszcze *Czausz*, *Prikumak* czyli posługacz Kuma i *Gęślarz.* Czausz gra rolę harlekina, przywdziewa zwykle czapkę przy której zawieszony lisi lub wilczy ogon; niekiedy cały jest okryty skórą wilczą. Wszyscy inni goście zowią się *pustoswaty.* W Montenegro zazwyczaj i familia panny młodej wybiera starego Swata i Diewerów. W takim razie swaci wybrani przez familią panny młodej zowią się *od doma*, swaci zaś wybrani przez familią pana młodego zowią się *od putia.* Przy stole siadają swaty od doma na lewej ręce, a swaty od putia na prawej. Wszystkie wezwania przy obrzędzie zanosi stary swat od putia do starego swata od doma. Po uczcie druhowie od doma wyprowadzają oblubienicę i oddają ją w ręce druhów od putia. Kto nie ma porządnych sukień wyłączany bywa z liczby swatów, chyba że sobie pożyczy przyzwoite odzienie i piękną broń. Swaty wyprawiają się w Montenegro zwykle piechotą, w Serwii siadają na konie. Na czele swatów idzie Barjaktar z chorągwią, za nim Wojewoda. Niekiedy spotykają krewni oblubienicy przybywających, także z chorągwią w ręku. Jeżeli pan młody jest w żałobie, wtedy zamiast chorągwi niosą rószczkę oliwną. Pan młody nie zawsze towarzyszy swatom do domu oblubienicy, często zostaje u siebie w domu, gdzie też podług powszechnie przyjętego zwyczaju odbywają się zaślubiny. Pana młodego w cugu takowym poznać można po białej chustce przyczepionej s tyłu sukni. W ciągu całej podróży, przy każdym domu leżącym na drodze strzelają swaty z pistoletów i broni; toż samo powtarza się przy zaślubinach. Kogokolwiek swaty na drodze spotkają, tego zatrzymują i traktują winem i pieczywem; jeżeli zaś przez wieś przechodzą, wtedy mieszkańcy wsi spotykają ich i częstują. Próżne flasze napełniają się znowu winem. (*Dok. nast.*)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Марта 2-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.